ACTA UNIVERSITATIS WRATISLAVIENSIS
No 3681

Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem 37, nr 1
Wrocław 2015

MAREK MACIEJEWSKI
Uniwersytet Wrocławski

Poglądy polityczne Żelaznego Kanclerza

Zapewne truizmem jest twierdzenie, że Niemcy dali światu na przestrzeni dziejów wiele wybitnych postaci życia politycznego i umysłowego, plasując się w tej dziedzinie w samej czołówce wszystkich państw i narodów. Niewątpliwie jedną z takich osobistości i zarazem osobowości był „bohater" recenzowanej przeze mnie obszernej monografii książkowej, będącej najpierw niepublikowaną rozprawą doktorską[1] — książę Otto Leopold von Bismarck-Schönhausen, którego działalność polityczna oraz (w znacznie mniejszym stopniu) koncepcje polityczne zarówno przed zjednoczeniem Niemiec w 1871 roku, jak i po powstaniu Drugiej Rzeszy (zwłaszcza w tamtym okresie) od dawna, bo już od schyłku XIX w. stanowią przedmiot częstych i rozmaitych badań historycznych i politologicznych, a nawet niekiedy także literackich fascynacji sporej grupy autorów, nie tylko zresztą niemieckich, ale też np. bułgarskich, czeskich, rumuńskich, tureckich, rosyjskich, brytyjskich czy amerykańskich oraz polskich uczonych, o czym poniżej. Publikacje o nim liczą się już na dziesiątki tysięcy i wciąż przybywa nowych — mniej bądź bardziej wartościowych — rozpraw na temat tej wybitnej postaci o trudnym do przecenienia wpływie na dzieje Europy w drugiej połowie XIX stulecia. Zanim przejdę do omówienia monografii wskazanej w tytule mego artykułu recenzyjnego, za celowe uważam dokonanie krótkiej charakterystyki literatury dotyczącej Bismarcka, nieprzypadkowo określanego mianem „Żelazny Kanclerz". Jest to literatura, która powstała w Polsce lub została wydana w naszym kraju jako opracowania zagranicznych badaczy. Na tym tle powinno się bowiem rozpatrywać osiągnięcie naukowe autora rzeczonej książki. Już w tym miejscu zaznaczę, że jest ona nietypowa — co postaram się jeszcze wykazać

[1] Mariusz Kopczyński, *Między konserwatyzmem i nacjonalizmem. Myśl polityczna Ottona von Bismarcka*, Firma Wydawniczo-Handlowa MADO, Toruń 2013, ss. 513. Jako rozprawa doktorska obecna książka nosiła przydługi i nieco napuszony tytuł: *Otto von Bismarck-Schönhausen. Dialektyka konserwatywnego i nacjonalistycznego modelu państwa wspólnotowego Niemców w myśli politycznej Żelaznego Kanclerza* (Toruń 2011), na co zwróciłem uwagę jako jej recenzent.

© for this edition by CNS

— dla sposobu przedstawiania Bismarcka w dotychczasowej polskiej i obcej literaturze.

W tym samym, co omawiana książka, roku 2013 ukazała się w Polsce niewątpliwie wartościowa, choć niepozbawiona pewnych mankamentów monografia francuskiego historyka Jeana-Paula Bleda o Bismarcku. Dodam, że polityk ten został w niej ukazany z niemałą przychylnością dla jego dokonań („charyzmatyczny twórca II Rzeszy"), co wydaje się przynajmniej nieco dziwne, a nawet zaskakujące, zważywszy na narodowość autora tej książki[2]. Z oczywistych względów historycznych Francuzi nie mają bowiem powodów pozytywnie odnosić się do Bismarcka.

Wśród opracowań o nim, które ukazały się drukiem w Polsce, jako pierwsza pojawiła publikacja Franciszka Salezego Krupińskiego z 1882 roku[3]. Na początku XX w. o Bismarcku pisali dwaj cenieni uczeni czasów zaborów, a mianowicie Stanisław Koźmian i Julian Klaczko. Pierwszy z nich skupił się głównie na omówieniu działalności samego Bismarcka, drugi zaś starał się zestawić i porównać tego polityka z innym ówczesnym politykiem, także kanclerzem, ale rosyjskim, w dodatku utalentowanym dyplomatą Aleksandrem Gorczakowem[4]. Jednym z głównych wątków badawczych podjętych w tych opracowaniach był stosunek obu polityków do spraw polskich. Przypomnę, że i Gorczakow, i Bismarck odnosili się do Polaków w sposób negatywny, dostrzegając w polskich dążeniach narodowowyzwoleńczych zagrożenie dla stabilności politycznej w Europie. Nieprzypadkowo Prusy i Rosja zawarły w 1863 roku — z inicjatywy Bismarcka — porozumienie (konwencja Alvenslebena) skierowane przeciwko polskim powstańcom. Ze zrozumiałych, nie tylko w XIX w., względów kwestia stosunku tego polityka do spraw polskich stała się najważniejsza również w innych polskich publikacjach o nim. Nie bez powodu uchodził on bowiem nawet za polakożercę, a przynajmniej za przeciwnika naszego narodu. Szerszym echem niż rozprawy Koźmiana i Klaczki odbiły się już w niepodległej Rzeczypospolitej książki Józefa Feldmana[5]. To w znacznej mierze na tych publikacjach — krytycznych wobec

[2] J.-P. Bled, *Bismarck. Żelazny Kanclerz*, Warszawa 2013. Niedługo po ukazaniu się drukiem tej książki pojawiły się w internecie raczej pochlebne jej recenzje, wskazujące m.in. na to, że jest ona jednym z nielicznych opublikowanych ostatnio w Polsce (tj. po formalnym upadku w naszym kraju ustroju komunistycznego) opracowaniem na temat Bismarcka. Znamienne, że dotychczas nie znalazłem w internecie żadnego omówienia czy choćby tylko wzmianki o monografii M. Kopczyńskiego, która przecież także pojawiła się w 2013 roku na rynku księgarskim. Na marginesie: Kopczyński nie uwzględnił w swej książce akurat tej pracy Bleda wydanej najpierw we Francji.

[3] F.S. Krupiński, *Bismarck jako mówca*, Warszawa 1882. Warto też odnotować pracę B. Aspisa, *Żelazne czasy. Ks. Bismarck w promieniu krytyki: szkic etyczno-polityczny*, Warszawa 1889.

[4] S. Koźmian, *O dziełach i działaniach Bismarcka*, Kraków 1902; J. Klaczko, *Dwaj kanclerze. Książę Gorczakow. Książę Bismarck*, Kraków 1905.

[5] J. Feldman, *Bismarck a Komisja Osadnicza*, Kraków 1928; *idem*, *Bismarck a Polska*, Katowice-Warszawa 1938. Druga z tych publikacji została jeszcze trzykrotnie wydana: w 1947, 1966 i 1980 roku.

© for this edition by CNS

Żelaznego Kanclerza wilhelmińskiej Rzeszy z racji jego antypolskiej postawy — opierała się przez wiele lat wiedza Polaków o nim.

Po II wojnie światowej powstało w naszym kraju zaledwie kilka większych opracowań na ten temat, także przedstawiających Bismarcka ogólnie w negatywnym świetle, co wpisywało się w charakterystyczną dla okresu tzw. Polski Ludowej ogólnie antyniemiecką propagandę, znajdującą swoje odzwierciedlenie między innymi w sferze badań naukowych. W ten sposób należy — jak sądzę — ocenić monografię Tadeusza Cieślaka o antysocjalistycznej ustawie niemieckiej z 1878 r. (1952) i biografię Bismarcka autorstwa Witolda Jakóbczyka (1961)[6]. W czasach PRL-u powstały jednak nie tylko tego rodzaju publikacje, ale również merytorycznie wartościowe opracowania wytrawnych historyków (zajmujących się zresztą nie tylko dziejami Niemiec), w większym lub mniejszym stopniu traktujące o dokonaniach Żelaznego Kanclerza. Mam na myśli zwłaszcza trzyczęściową monografię Henryka Wereszyckiego o sojuszu trzech cesarzy (niemieckiego, austriackiego i rosyjskiego) na początku drugiej połowy XIX w. oraz książki Jerzego Krasuskiego i Lecha Trzeciakowskiego o Kulturkampfie[7]. Jak już zaznaczyłem, Bismarck postrzegany był przez wiele lat w naszym kraju przede wszystkim przez pryzmat jego negatywnego stosunku do spraw polskich. Nic więc dziwnego, że niektórzy polscy uczeni zajęli się omówieniem kwestii walki tego polityka z Kościołem katolickim jako ostoją polskości w zaborze pruskim, choć przecież w okresie tzw. Polski Ludowej jej władze także podejmowały działania przeciwko temu Kościołowi. Można by się zastanawiać, czy przynajmniej częściowo wzorowały się w tej dziedzinie na działaniach Bismarcka. Niezależnie od tego przedstawiany był on w czasach PRL-u jako niemal taki sam wróg Polaków i Polski jak Adolf Hitler czy Konrad Adenauer. W tamtych latach bądź jeszcze przed II wojną światową przeciętnemu, średnio wykształconemu Polakowi Bismarck kojarzył się nie tylko z Kulturkampfem, ale także z rugami pruskimi czy już jedynie pośrednio z wozem Drzymały, czy też strajkiem polskiej młodzieży we Wrześni na początku XX w. Na marginesie: z wiedzą historyczną współczesnego Polaka młodego pokolenia — bynajmniej nie tylko w odniesieniu do Żelaznego Kanclerza — bywa jeszcze gorzej niż w tamtym okresie.

Już po formalnym upadku ustroju komunistycznego w Polsce pojawiły się na rynku księgarskim w naszym kraju — prócz wspomnianej książki Bleda — dwie przetłumaczone na język polski biografie Bismarcka napisane przez niemieckich

[6] T. Cieślak, *Bismarckowska ustawa antysocjalistyczna z 21 października 1878 r. Studium historyczno-prawne*, Toruń 1952; W. Jakóbczyk, *Bismarck*, Warszawa 1961. Druga z tych prac ponownie została wydana w 1971 roku.

[7] H. Wereszycki, *Sojusz trzech cesarzy. Geneza 1866–1872*, Warszawa 1965; *idem*, *Sojusz trzech cesarzy. Walka o pokój europejski 1872–1878*, Warszawa 1971; *idem*, *Koniec sojuszu trzech cesarzy*, Warszawa 1977 (ponownie trylogia ta ukazała się drukiem w PWN w 2010 roku); J. Krasuski, *Kulturkampf. Katolicyzm i liberalizm w Niemczech XIX wieku*, Poznań 1963; L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970.

© for this edition by CNS

autorów: historyka Wilhelma Mommsena (1995) i politologa Christiana Grafa von Krockowa (1998)[8]. Pierwszą z nich trudno byłoby uznać za udane dzieło naukowe ze względu na brak obiektywizmu w przedstawieniu działalności Żelaznego Kanclerza. Powstała wiele lat temu książka Mommsena — skądinąd cenionego uczonego o międzynarodowej renomie — stanowi niemal hagiografię Bismarcka. Pod tym względem lepsza (ale tylko trochę) wydaje się rozprawa Krockowa, będącego zresztą podobnie jak Bismarck pruskim junkrem. W Trzeciej Rzeczypospolitej doczekaliśmy się również trzech polskich biografii tego polityka. Prócz recenzowanej przeze mnie monografii drukiem ukazała się w 1997 roku książka Piotra Łysakowskiego, a 2009 roku książka autorstwa wzmiankowanego już Lecha Trzeciakowskiego[9]. Co się tyczy monografii Łysakowskiego: stara się on przynajmniej częściowo zerwać ze stereotypami narosłymi w literaturze naukowej wokół Bismarcka, nie przecząc bynajmniej jego negatywnej postawie wobec Polaków. Ten badacz dziejów Niemiec koncentruje się przede wszystkim na polityce zagranicznej Żelaznego Kanclerza. W opinii Łysakowskiego Bismarck w każdym razie zasługuje na miano jednego z najwybitniejszych mężów stanu nie tylko w XIX w.[10] Odnośnie do książki Trzeciakowskiego: jest to niewątpliwie cenne opracowanie naukowe, aczkolwiek nie w pełni ukazujące polityczną sylwetkę Bismarcka, gdyż w zasadzie nieomawiające jego politycznych poglądów, podobnie zresztą jak monografia Łysakowskiego. Warto dodać, że niemało miejsca poświęcono roli Bismarcka także w kilku polskich książkach dotyczących w ogóle historii Niemiec, w tym w dwóch opracowaniach: jednym autorstwa Władysława Czaplińskiego, Adama Galosa i Wacława Korty oraz drugim autorstwa Jerzego Krasuskiego[11]. Wydawałoby się zatem, że temat „Bismarck"

[8] W. Mommsen, *Bismarck*, Lublin 1995; Ch.G. von Krockow, *Bismarck. Biografia*, Warszawa 1998.

[9] P. Łysakowski, *Otto von Bismarck. Życie i polityka zagraniczna „żelaznego kanclerza"*, Warszawa 1997; L. Trzeciakowski, *Otto von Bismarck*, Wrocław 2009. Warto dodać, że w tym okresie ukazała się kolejna polska monografia dotycząca Kulturkampfu — G. Kucharczyk, *Kulturkampf. Walka Berlina z katolicyzmem 1848–1918*, Warszawa 2009.

[10] Znamienne, że książka P. Łysakowskiego w ogóle nie została umieszczona przez M. Kopczyńskiego w wykazie wykorzystanej przez niego literatury. Czyżby zdecydował o tym fakt, że została ona opublikowana przez Wydawnictwo Polsko-Niemieckie, które stara się — z różnym zresztą skutkiem — przyczynić do rozwoju historycznego dialogu między obydwoma narodami?

[11] W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 1981 (wyd. 2 1990); J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871–1945*, Poznań 1969 (kolejne wyd. 1971, 1978, 1986). Niepełne informacje o Bismarcku (jeszcze nie jako kanclerzu Rzeszy) zawiera także książka M. Wawrykowej, *Dzieje Niemiec 1789–1871*, Warszawa 1980. Sporo uwagi poświęca natomiast Bismarckowi (i to raczej bez popadania w hagiografię) niemiecki autor wydanej w Polsce obszernej monografii o dziejach Niemiec, ceniony historyk H.A. Winkler, zob. *idem*, *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec 1806–1933* (t. 1), *Dzieje Niemiec 1933–1990* (t. 2), Wrocław 2007. Dziwne, że opracowania tego nie znalazłem w pokaźnym wykazie literatury wykorzystanej przez M. Kopczyńskiego. Tymczasem książka Winklera jest — według mnie — jedną z lepszych monografii na temat historii Niemiec w XIX i XX w., jakie ostatnio ukazały się drukiem nie tylko w RFN i Polsce.

© for this edition by CNS

został już na tyle opracowany, nawet w Polsce, iż niczego, co byłoby nowatorskie i odkrywcze, nie można wnieść do jego poznania, by nie powielać mniej lub bardziej utartych jeszcze w XIX w. schematów myślowych i potocznych wyobrażeń odnoszących się do tego polityka. Jakkolwiek oceniać Żelaznego Kanclerza, odznaczał się on impulsywnym charakterem i na ogół wyraźną konsekwencją w działaniu, a nawet bezwzględnością i okrucieństwem, a przy tym znaczną inteligencją i poczuciem humoru. Bismarck przeszedł do historii także jako autor rozmaitych powiedzeń celnie oddających jego osobowość. Przypomnę np. słynną maksymę tego polityka wyrażoną w słowach „krwią i żelazem" (*durch Blut und Eisen*)[12]. Warto przywołać też następującą wypowiedź Bismarcka z 1861 roku: „Bijcie Polaków, żeby aż zwątpili o życiu. Mam wielką litość dla ich położenia, ale jeżeli chcemy [chodzi o Niemców – przy. M.M.] istnieć, to nie pozostaje nam nic innego, jak ich wytępić". Z innego powodu znamienna dla Żelaznego Kanclerza jako makiawelisty była jego kolejna sentencja: „Polityka jest sztuką tego co możliwe, nauką tego co relatywne"[13].

Jak już wspomniałem, mogłoby się wydawać, że o Bismarcku napisano już wszystko lub prawie wszystko. Opinii o kompleksowym opracowaniu w dotychczasowej literaturze naukowej tego tematu przeczy jednak lektura książki Mariusza Kopczyńskiego, z wykształcenia prawnika o naukowych zainteresowaniach nowszą i najnowszą historią, prowadzącego z dobrymi rezultatami badania zwłaszcza nad myślą polityczną w Niemczech i Rosji w XIX i XX w. oraz nad separatyzmem bezpaństwowych narodów we współczesnej Europie. Ostatnio jego naukowe dociekania koncentrują się na początkach ideologii niemieckiego antysemityzmu politycznego[14]. Kopczyńskiemu należy życzyć, by udało mu się doprowadzić badania nad tymi zagadnieniami do końca, który wieńczyłaby monografia książkowa. Choć literatura na temat niemieckiego antysemityzmu jest już (także w Polsce) obszerna, to jednak brakuje wartościowego opracowania, całościowo ujmującego genezę tego zjawiska oraz jego rozwój przed powstaniem nazizmu. Wracając do ocenianej książki, jak już wspomniałem, monografia Kopczyńskiego o Bismarcku stanowi nieco tylko zmodyfikowaną wersję jego rozprawy doktorskiej napisanej kilka lat temu pod naukowym kierunkiem wytrawnego znawcy myśli politycznej (zwłaszcza nacjonalistycznej, konserwatywnej i monarchistycznej) profesora Jacka Bartyzela. Co prawda również w niej nie został dokonany „kopernikański przewrót", co zresztą byłoby raczej niemożliwe bez odkrycia jakiś nieznanych i rewelacyjnych źródeł. Mimo to książka Kopczyńskiego wnosi w znacznym stopniu nowe, a nawet oryginalne spojrzenie badawcze

[12] Podaję za W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989, s. 71.

[13] H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2002, s. 137.

[14] Na ten temat opublikował on w „Studiach nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" (2/35 z 2013 r.) ciekawy artykuł *Wilhelm Marr (1819–1904) jako „patriarcha" niemieckiego antysemityzmu* (s. 25 n.).

© for this edition by CNS

na Żelaznego Kanclerza. Przedstawia bowiem Bismarcka przez pryzmat nie tyle jego rozległej zresztą działalności politycznej, ile przede wszystkim jego poglądów politycznych. Powtórzę raz jeszcze wyrażoną już opinię: zapewne nie jest więc typową — jakich już niemało w światowej literaturze naukowej — biografią polityczną Bismarcka, omawiającą chronologicznie jego niespożytą aktywność polityczną, łącznie z jej wzlotami i upadkami oraz odniesieniami do zmieniającego się kontekstu historycznego.

Nie wymaga szczególnego uzasadnienia teza, że Bismarckowi przyszło żyć i działać w niezmiernie ciekawych czasach. W XIX wieku tylko w samej Europie, nie mówiąc o innych kontynentach, następowały na jego oczach i nierzadko pod jego wpływem, a nawet z jego udziałem istotne przemiany polityczne, społeczne i kulturalne: wybuchały rewolucje i walki narodowowyzwoleńcze, zasady legitymizmu władzy monarszej napotykały opór ze strony sił liberalnych i socjalistycznych, narastały tendencje nacjonalistyczne, idee romantyczne ścierały się z koncepcjami pozytywistycznymi, rozwijały się stosunki kapitalistyczne ze wszystkimi swoimi pozytywnymi i negatywnymi skutkami, rozkwitała technika, literatura, sztuka i kultura itp.[15] Nie bez racji przyjmuje się w literaturze naukowej, że tamto burzliwe stulecie (umownie zapoczątkowane po ostatecznym upadku Napoleona I Bonaparte i kongresie wiedeńskim z 1815 roku) faktycznie kończyło się dopiero wraz z wybuchem I wojny światowej, nabierając w swej schyłkowej fazie — określanej mianem fin de siècle'u — coraz bardziej pesymistycznych cech, które odzwierciedlały dokonujące się wtedy przemiany w sferze mentalności i obyczajowości. Należy również pamiętać, że do tamtego okresu przylgnęło jeszcze inne pojęcie: *belle époque*. Poniekąd stanowiło ono zaprzeczenie desygnatów kryjących się pod określeniem *fin de siècle*. Niewątpliwie jednak właśnie pod koniec XIX w. i na początku XX stulecia dały już wyraźnie o sobie znać rozmaite zapowiedzi zbliżającego się upadku „starej" Europy i ukształtowanego za sprawą jej ówczesnych mocarstw (w tym cesarskiej Rzeszy) porządku międzynarodowego. Jednym z symptomów zmian w tej dziedzinie zapewne było umacnianie się na tym kontynencie tendencji autorytarnych, m.in. za sprawą Żelaznego Kanclerza. Co prawda Bismarck nie dożył tego przełomowego momentu dziejowego (zmarł w 1898 r., a kilka lat wcześniej utracił stanowisko kanclerza Rzeszy), czyli wybuchu I wojny światowej, lecz niewątpliwie wycisnął, jak rzadko który ówczesny mąż stanu — o czym już wzmiankowałem, piętno na politycznym oraz militarnym obliczu XIX stulecia. Pod koniec życia przeczuwał zresztą nadchodzące zmiany w układzie sił międzynarodowych, choć wciąż wierzył w potęgę w znacznej mierze wykreowanej przez siebie Rzeszy Niemieckiej. Warto w związku z tym przypomnieć, że ceniony współczesny amerykański dyplomata i uczony Henry Kissinger, pozostający pod wpływem nauk Niccolo

[15] Wydarzenia, procesy i tendencje występujące w tamtym stuleciu, nie tylko w Europie, ale także w skali globalnej, interesująco i wnikliwie przedstawił ostatnio w obszernej książce niemiecki autor J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, Poznań 2013.

© for this edition by CNS

Machiavellego i wyznający zasady *Realpolitik*, zaliczył Bismarcka do nielicznego grona wybitnych polityków w dziejach ludzkości skutecznie stosujących owe reguły[16]. Żelaznego Kanclerza Rzeszy wilhelmińskiej uznał nawet (obok cesarza Napoleona III Bonaparte) za swego rodzaju „rewolucjonistę" ze względu na ogromną skalę jego politycznych dokonań, które przeobraziły nie tylko Niemcy, czyniąc z nich mocarstwo, ale również Europę w XIX w., zmuszoną liczyć się z tym państwem zjednoczonym przecież dopiero w 1871 roku.

Monografię poświęconą Żelaznemu Kanclerzowi autorstwa Kopczyńskiego można — jak sądzę — uznać za obszerne i wnikliwe studium z dziejów niemieckiej ideologii politycznej XIX w., choć przecież dotyczące głównie jednego z jej twórców i to bynajmniej nie najważniejszego. Z tej obszernej książki wyłania się, co ponownie podkreślę, Bismarck przede wszystkim jako autor określonej myśli politycznej, w mniejszym zaś stopniu jako polityk, który zresztą zasłużył sobie na miano męża stanu, bez względu na to, jak ocenia się jego działalności na niwie państwowej, w tym na przykład jego stosunek do spraw polskich czy polityki zagranicznej. To właśnie ze względu na taki sposób ujęcia tematu badawczego rozprawa Kopczyńskiego stanowi *novum* w polskiej (i nie tylko naszej) historiografii dotyczącej Bismarcka, choćby w porównaniu z niedawno opublikowanymi książkami o nim pióra Piotra Łysakowskiego i Lecha Trzeciakowskiego, nie mówiąc już o innych wcześniejszych i nielicznych polskich opracowaniach, o których była już mowa w tym artykule recenzyjnym. Prezentowanego przez Kopczyńskiego sposobu ujęcia Bismarcka jako autora określonych poglądów politycznych w zasadzie nie znajdzie się we wskazanych biografiach tego polityka zagranicznych uczonych, co nie oznacza, że w ogóle nie zajęli się oni jego politycznymi zapatrywaniami. Jeśli już podejmowali ten wątek, to jedynie na marginesie swych wywodów, zapewne nie nadając tej kwestii priorytetowego znaczenia badawczego. Na uwypukleniu zagadnień ideologicznych dotyczących Bismarcka polega natomiast główna i niewątpliwa zasługa naukowa Kopczyńskiego. W Polsce nie powstała dotychczas taka monografia naukowa, która wnikliwie omawiałaby te zagadnienia. Książka Kopczyńskiego jest — co należy podkreślić — pierwszym w naszym kraju kompleksowym ujęciem rzeczonej problematyki. Dobrze się zatem stało, że jego rozprawa doktorska została opublikowana, wypełniając lukę w literaturze polskiej. Gdyby monografię tę udało się wydać drukiem na przykład po niemiecku czy angielsku, to jestem przekonany, że mogłaby ona właśnie z powodu swej tematyki — słabo opracowanej także w literaturze zagranicznej — zyskać uznanie ze strony czytelników spoza Polski.

Jak już zaznaczyłem, recenzowana książka jest rozprawą mieszcząca się w kategorii publikacji z zakresu nie tyle historii działalności politycznej Bismarcka, ile przede wszystkim dziejów głoszonych przezeń idei w dziedzinie politycznej i społecznej oraz przedsięwzięć realizowanych na tym polu. Kopczyński już

[16] H. Kissinger, *op. cit.*, s. 140 n.

© for this edition by CNS

we wstępie do swej dysertacji nie pozostawia żadnych wątpliwości co do kierujących nim założeń badawczych i czyni to — co należy przyznać — w przekonujący sposób. Zapowiada mianowicie potraktowanie Bismarcka jako myśliciela politycznego, który miał wizję tego, co autor trafnie określił jako „model państwa wspólnotowego Niemców", oscylujący w swym ideowym wymiarze między konserwatyzmem i nacjonalizmem. Na takie określenie sedna politycznych poglądów Żelaznego Kanclerza wskazuje zresztą już główny tytuł książki Kopczyńskiego. Należy zgodzić się z jej autorem, że Bismarck nie stworzył wprawdzie rozbudowanej teorii politycznej ani też takiego systemu ideowego, który zasługiwałby na miano filozofii politycznej, ale miał jednak raczej sprecyzowane, a nie mgliste poglądy na sprawy państwa, władzy, społeczeństwa itp. Według Kopczyńskiego składały się one na to, co w omawianej monografii zostało określone jako „myśl polityczna" Żelaznego Kanclerza i w przyjętym założeniu ujęte w kategoriach dialektycznych pozwalających prześledzić ją jako twór o cechach dynamicznych, niepozbawiony pewnych sprzeczności ujawniających meandry sposobu myślenia Bismarcka, w znacznej mierze podporządkowanego zasadzie „cel uświęca środki", której gorliwym wyznawcą kilkaset lat przed Żelaznym Kanclerzem był m.in. Machiavelli oraz inni teoretycy realizmu politycznego[17]. Ten nadrzędny i podstawowy cel polegał na doprowadzeniu najpierw do stworzenia, a następnie do umocnienia wspomnianej wspólnotowej państwowości niemieckiej w ramach zjednoczonej Rzeszy, niwelującej terytorialno-polityczne rozbicie Niemiec trwające od połowy XVII w. Za tym konsekwentnym dążeniem Bismarcka szły nie tylko jego konkretne czyny, ale także słowa przyobleczone w formę co najmniej określonych poglądów, a z reguły również koncepcji politycznych. Lektura książki Kopczyńskiego w pełni potwierdza tę tezę. Co więcej: autor uważa, że niekiedy koncepcje wyprzedzały nawet pewne działania Bismarcka, który miewał nawet wizje polityczne — najczęściej jednak jego poglądy kształtowały się równolegle do podejmowanej aktywności politycznej, nierzadko po prostu *ad hoc*. Można zatem wskazać na służebną rolę myśli politycznej Bismarcka wobec jego politycznej działalności. Rzecz jasna nie tylko w tym przypadku ujawnia się owa prawidłowość.

Nie ulega wątpliwości, że myśl polityczna (jako niższy stopień intelektualnych dywagacji) nie jest tym samym, czym filozofia polityczna (na wyższym poziomie abstrakcji odnosząca się do określonych kwestii aksjologicznych). Oprócz tych dwóch pojęć występują wszakże jeszcze inne określenia odnoszące się

[17] Niedawno wskazanym problemem zajął się w aspekcie doktrynalnym P. Kimla w rozprawie habilitacyjnej *Historycy-politycy jako źródło realizmu politycznego*, Kraków 2009. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rozprawę powstałą w krakowskim ośrodku naukowym, także wiążącą się z kwestiami realizmu politycznego, a mianowicie na monografię A. Rzegockiego, *Racja stanu a polska tradycja myślenia o polityce*, Kraków 2008 (zwłaszcza s. 61 n.).

© for this edition by CNS

również do spraw ze sfery poglądów: ideologia, doktryna, światopogląd[18]. Szkoda, że Kopczyński nie podjął się przedstawienia przynajmniej krótkich rozważeń dotyczących rozgraniczenia tych pojęć, które przecież nie są tożsame i rozmaicie bywają definiowane w literaturze naukowej. Można by się na przykład zastanowić, czy do koncepcji politycznych (które są czymś bardziej teoretycznym od poglądów) Bismarcka bardziej nie pasowałoby określenie „doktryna", które zawiera w sobie także wskazanie sposobów realizacji tego, co mieści się w sferze samych idei. A przecież Żelazny Kanclerz starał się — nierzadko na bieżąco — urzeczywistniać swoje pomysły polityczne. Co prawda o tym, jakie one były, dowiadujemy się przede wszystkim z powstałych już u schyłku jego życia *Gedanken und Errinerungen*[19], ale wcale nie oznacza to, że przedtem nie miał on sprecyzowanej wizji ułożenia spraw ustrojowych, politycznych i społecznych. Nie ulega wątpliwości, że *Gedanken und Errinerungen* stanowiły intelektualne uwieńczenie dość długiej aktywności politycznej Bismarcka, a nawet jeszcze więcej: stały się jego politycznym testamentem, który wypełniał się już za życia Żelaznego Kanclerza, choć nie doczekał się całkowitej realizacji po jego śmierci. Nawet współcześnie w Niemczech żadna licząca się siła polityczna nie deprecjonuje wkładu Bismarcka w dzieło zjednoczenia Niemiec w 1871 roku, a należy przyznać, że było ono jego największym osiągnięciem politycznym. Współczesnym Niemcom niezbyt przeszkadza przy tym, że polityczne dokonania Żelaznego Kanclerza wysoko cenił kanclerz Trzeciej Rzeszy Adolf Hitler[20]. Na marginesie: Kopczyński zastanawia się nawet w zakończeniu swej książki, czy innego niemieckiego kanclerza, czyli Helmuta Kohla, można porównać do Bismarcka, skoro także przyczynił się do zjednoczenia Niemiec u schyłku XX w. Czy można jednak z „aptekarską miarką" — rozważając wszystkie argumenty za i przeciw — określić wielkość w tej dziedzinie obu tych polityków? Wątpię, abyśmy w tej kwestii doszli do jednoznacznej konkluzji. To zresztą raczej problem dla Niemców, a nie dla Polaków. Na marginesie: skoro już snuje się analogie do bardziej współczesnych rządów niemieckich, warto by odnieść się także do osiągnięć obecnej kanclerz RFN — Angeli Merkel. Czy można tę polityk porównać pod pewnymi względami do Bismarcka?

[18] Na temat etymologii i desygnatów tych pojęć urosła już spora literatura naukowa, którą stworzyli tacy uczeni, jak J. Baszkiewicz, K. Grzybowski, M. Jaskólski czy F. Ryszka. Por. L. Dubel, *Historia doktryn politycznych i prawnych do schyłku XX wieku*, Warszawa 2009, s. 15 n. Pouczająca w tym zakresie zapewne jest także lektura opracowania M. Jaskólskiego, *13 różnych esejów o historii myśli politycznej i nie tylko*, Warszawa 2013.

[19] O. von Bismarck, *Gedanken und Errinerungen*, t. 1–15, Stuttgart-Berlin 1915. Por. *idem*, *Mein Leben*, Leipzig 1936. Znamienne, że po polsku nie wydano dotychczas żadnej pracy O. von Bismarcka (np. jego pamiętników), podczas gdy niektóre z nich (jest ich w sumie bardzo niewiele) ukazały się drukiem m.in. po francusku, rosyjsku, hiszpańsku, szwedzku czy turecku. Zob. M. Kopczyński, *Między konserwatyzmem i nacjonalizmem…*, s. 17 n.

[20] Zob. A. Hitler, *Mein Kampf*, München 1933, s. 123 n.

© for this edition by CNS

Wróćmy jeszcze do sposobu prezentacji tematu badawczego przez Kopczyńskiego jako do w moim przekonaniu najważniejszego problemu omawianej monografii. Niejako z góry założył on, że najlepszym, ale chyba też najbezpieczniejszym (ze względu na wieloznaczność wymienionych określeń ze sfery intelektu) rozwiązaniem terminologicznym będzie zastosowanie w odniesieniu do poglądów Bismarcka pojęcia „myśl polityczna". Oczywiście polityk ten, a nawet mąż stanu nie był tej miary myślicielem, co Immanuel Kant czy Georg Friedrich Wilhelm Hegel bądź niektórzy niemieccy romantycy XIX-wieczni czy pozytywiści prawnicy (G. Jellinek, R. von Ihering, P. Laband i in.), czy też na przykład liberał Wilhelm von Humboldt, by ograniczyć się do wymienienia niektórych twórców idei w XIX w. Na próżno szukać jego nazwiska w zamieszczanych w podręcznikach dziejów doktryn politycznych wykazach osób uchodzących za wybitnych myślicieli[21]. Znamienne, że Bismarck już niedługo po śmierci został w opracowaniach historycznych wyraźnie przyporządkowany nie do grona myślicieli politycznych, ale uznany przede wszystkim za praktyka politycznego, bardzo zresztą skutecznego. Nie bez powodu jego nazwisko od dawna kojarzy się ze wzmiankowanym pojęciem *Realpolitik*, której rzeczywiście był niezrównanym mistrzem. Określenie owo zarówno w czasach Bismarcka, jak i współcześnie oznacza politykę opartą na kalkulacji siły i priorytecie interesów państwa, uprawianą bez skrupułów i sentymentów. W przypadku Bismarcka łączyła się ona niekiedy jeszcze z brutalnością, ale i pewną finezją, dzięki której nie była raczej prymitywna. Przede wszystkim z reguły okazywała się po prostu skuteczna. Wystarczy wymienić w tym kontekście przede wszystkim jego walne przyczynienie się do zjednoczenia Niemiec i osłabienia pozycji monarchii habsburskiej czy spektakularne sukcesy w wojnach z Danią, Austrią i Francją. I w taki oto sposób w zasadzie Bismarck jest postrzegany do dzisiaj, zarówno przez tych badaczy, którzy w działalności Żelaznego Kanclerza upatrują jego makiawelicznej wielkości, jak i tych, którzy umniejszają jego niewątpliwe osiągnięcia bądź nawet krytycznie odnoszą się do dzieła tego męża stanu. W przytłaczającej większości opinii i ocen dotyczących Bismarcka dominujące okazują się zatem aspekty praktyczno-polityczne, a nawet pragmatyczne jego działalności, a nie jej teoretyczne podłoże i związane z nim uwarunkowania. Trudno zresztą się temu dziwić, zważywszy na szczególne miejsce i rolę, jaką odegrał on w dziejach Prus i Niemiec w XIX w. Natomiast Kopczyński poniekąd narzuca w swej rozprawie spojrzenie na Bismarcka z perspektywy, którą wyznaczają jego horyzonty myślowe, a nie

[21] Zupełnie lapidarnie (w porównaniu z innymi osobami ze świata intelektu czy nawet polityki) został Bismarck potraktowany np. w *Słowniku historii doktryn politycznych,* pod red. M. Jaskólskiego, t. 1, Warszawa 1997, s. 203–204. Kilka wzmianek o nim znalazło się w *Słowniku twórców idei* autorstwa H. Olszewskiego, Poznań 1998, s. 197, 212, 213. W ogóle o Bismarcku nie wspomina się natomiast w *Leksykonie myślicieli politycznych i prawnych* pod red. J.E. Kundery i M. Maciejewskiego, Warszawa 2009 (także we wcześniejszych wyd.).

© for this edition by CNS

tylko konkretne dokonania polityczne. Raz jeszcze powtórzę, że właśnie w takim ujęciu tematu dostrzegam główny walor naukowy jego monografii.

Nie znalazłem w niej jednak jednoznacznej oceny charakteru poglądów Żelaznego Kanclerza składających się na jego myśl polityczną. Nie zawiera jej nawet zakończenie rozprawy, choć w nim spodziewałem się wyczytać taki osąd, a przynajmniej próbę jego dokonania. Po lekturze tej monografii nadal wiadomo w zasadzie tylko to, co wynika z jej tytułu: że w koncepcjach politycznych Bismarcka odnaleźć można i nacjonalistyczne, i konserwatywne elementy myślowe, które niekoniecznie pozostawały w sprzeczności, lecz wręcz przeciwnie — nierzadko łączyły się ze sobą, wartością zaś nadrzędną dla Żelaznego Kanclerza była idea wspólnotowego państwa niemieckiego. Wszystko to prawda, ale przecież wspólnotowość może być realizowana także przy zastosowaniu innych niż wymienione komponentów ideowych. Niezupełnie przekonuje mnie wniosek Kopczyńskiego o *sui generis* myśli politycznej Żelaznego Kanclerza, typowej tylko dla niego i tkwiącej tylko w nim samym, bo w ten sposób można określić przecież światopogląd innych polityków, wywodząc od ich nazwisk nazwy nowych doktryn politycznych (Hitler — hitleryzm, Stalin — stalinizm, Gandhi — gandyzm itp.)[22], co powoduje, że zaczynamy obracać się w zamkniętym kręgu pojęciowym (*idem per idem*), z którego nic bądź niewiele wynika w sensie poznawczym i porównawczym. Tego typu dywagacje częściowo prowadzą na naukowe manowce całość — skądinąd wnikliwych i erudycyjnych — rozważań przedstawionych przez Kopczyńskiego. Jak bowiem ocenić jego propozycję uznania koncepcji tego polityka po prostu za „bismarckizm"? Co ostatecznie (jakie konkretne desygnaty) kryje się pod tym pojęciem? Nie w pełni znalazłem w pracy Kopczyńskiego odpowiedź na te pytania. Odnoszę wrażenie, że autor niezupełnie potrafił poradzić sobie z tym problemem, choć podejrzewam, że w podobnej sytuacji znalazłby się każdy inny badacz, który za cel postawiłby sobie zdefiniowanie myśli politycznej Żelaznego Kanclerza. Pokusa posłużenia się niejednoznacznym pojęciem „bismarckizm" jest zatem autentycznie duża, gdyż ułatwia zadanie dotyczące zbadania koncepcji tego męża stanu. Oczywiście można starać się wprowadzić do słownika polityki ten termin. Niewykluczone, że z czasem przyjmie się on jako synonim poglądów Żelaznego Kanclerza, jak np. już dość dawno określenie „hitleryzm" czy „stalinizm". Najpierw jednak należy precyzyjnie określić desygnaty tego pojęcia. Zdaję sobie wszakże sprawę z trudności związanych z wyraźnym sprecyzowaniem istoty poglądów Bismarcka na państwo czy naród i ich jednoznacznym przyporządkowaniem do konkretnego nurtu doktrynalnego. Rzeczywiście polityczne zapatrywania Bismarcka mieściły się pomiędzy konserwatyzmem i nacjonalizmem tak rozumianym, jak oba te nurty doktrynalne pojmowane były

[22] Znamienne, że w języku polskim nie przyjął się np. neologizm „mussolinizm", choć w okresie międzywojennym sporadycznie podejmowane były w Polsce próby wprowadzenia tego pojęcia. Odsyłam do książki M. Marszała, *Włoski faszyzm w polskiej myśli politycznej i prawnej 1922–1939*, Wrocław 2007.

© for this edition by CNS

w wieku XIX w Niemczech i innych krajach. A że oba systemy ideowe przybierały w tamtym okresie nierzadko indywidualne cechy w poszczególnych państwach, o tym dobitnie świadczy choćby lektura świetnej monografii z 2013 roku o włoskim nacjonalizmie pióra Joanny Sondel-Cedarmas[23].

W moim przekonaniu można bezspornie polityczne koncepcje Bismarcka uznać za nacjonalistyczne. Jak sądzę, taka klasyfikacja poglądów Żelaznego Kanclerza nie powinna budzić kontrowersji. Rodzi się wszakże pytanie, jak mierzyć jego nacjonalizm w odniesieniu do poszczególnych spraw z dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej, które przyszło mu rozwiązywać. Czy zawsze okazywał się po prostu nacjonalistą, nawet w pozytywnym znaczeniu tego słowa — jako orędownik spraw narodowych, które uważał za priorytetowe? Jeszcze więcej wątpliwości zapewne nasuwa kwestia konserwatyzmu Bismarcka. Wydaje się, że rzeczywiście — jak dowodzi Kopczyński — nie był on „stuprocentowym" konserwatystą, przynajmniej w takim znaczeniu, w jakim ukształtowały się na początku XIX w. pierwotne założenia tej antydemokratycznej i antyliberalnej doktryny, tworzące *quantum* cech, które składają się na jej „idealny model"[24]. Już w ciągu tamtego stulecia konserwatyzm (choćby w samych Niemczech) ulegał przecież stopniowej metamorfozie, czego przykładem było powstanie u schyłku XIX w. przynajmniej częściowo konserwatywnej, a zapewne nacjonalistycznej i antysemickiej ideologii volkistowskiej, która wykazywała niemało krytycyzmu wobec konserwatywnych władz cesarskiej Rzeszy[25]. Analizując myśl polityczną Bismarcka, natrafiamy na jeszcze inne kwestie doktrynalne, które wykraczają poza schemat wytyczony przez nacjonalistyczną i konserwatywną opcję. Jest to np. problem występowania w koncepcjach Żelaznego Kanclerza elementów społecznego solidaryzmu, wymagający również oceny z punktu widzenia komponentów światopoglądu tego męża stanu. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Bismarck nie był liberałem ani tym bardziej socjalistą, choć z racji pełnionego urzędu kanclerza Rzeszy stawał wobec problemów, które niósł ze sobą rozwój tych doktryn. Bismarck próbował po prostu „po swojemu", z niemałą przebiegłością, a zwłaszcza z dużą skutecznością rozwiązywać związane z nimi sprawy państwowe. Potwierdza to jego stosunek do kwestii prawa wyborczego czy

[23] J. Sondel-Cedarmas, *Nacjonalizm włoski. Geneza i ewolucja doktryny politycznej (1896–1923)*, Kraków 2013. Odsyłam także do opracowania zbiorowego pod red. B. Grotta i O. Grotta, *Nacjonalizmy różnych narodów. Perspektywa politologiczno-religioznawcza*, Kraków 2012, oraz do książki P. Lawrance'a, *Nacjonalizm. Historia i teoria*, Warszawa 2007, by wymienić tylko najnowsze publikacje z tej problematyki.

[24] W polskiej literaturze naukowej problem ten został już dobrze omówiony zwłaszcza przez R. Skarzyńskiego w książce *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, a także w książce A. Wielomskiego, *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007.

[25] Szerzej o tym pisze G.L. Mosse we wciąż cennej (mimo upływu wielu lat od jej wydania) książce *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972. Odsyłam też do mojej monografii *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919–1924*, Warszawa-Wrocław 1985, rozdz. III.

© for this edition by CNS

do postulatów ruchu socjalistycznego. Nie można w tym kontekście zapominać o wkładzie Żelaznego Kanclerza w ukształtowanie się w Niemczech opieki społecznej, która stała się wzorem do naśladowania przez inne państwa, wyznaczając trendy rozwoju tzw. państwa dobrobytu w XX w.[26]

Co się tyczy konstrukcji recenzowanej książki, to mogę stwierdzić, że została ona — generalnie rzecz ujmując — dobrze przemyślana i logicznie skomponowana. Składającą się z pięciu rozdziałów rozprawę Kopczyńskiego otwierają (pomijając wstęp) wywody dotyczące drogi życiowej i politycznych kolei losu Ottona von Bismarcka. Autor ze znaczną szczegółowością odtworzył w tym fragmencie wszystkie — jak sądzę — ważne, ale i mniej istotne elementy biografii swego „bohatera", ukazując go jako człowieka należącego do określonego środowiska społecznego, wychowanego w wyraźnie ukształtowanej atmosferze domu rodzinnego i konkretnych warunkach historycznych — słowem przede wszystkim, choć nie wyłącznie, jako pruskiego junkra. W tym obszernym rozdziale rzeczywiście przedstawione zostały — jak głosi jego tytuł — „biografia intelektualna i portret psychologiczny" Bismarcka, co oczywiście było uzasadnione ze względów merytorycznych, choć raczej mało odkrywcze, ale też takie raczej nie mogło być. Jego niewątpliwie ciekawy życiorys (nie tylko jako męża stanu, ale jako studenta czy ojca rodziny) został bowiem już dość dawno temu dokładnie opisany w literaturze naukowej, m.in. w omówionych w tym artykule publikacjach. Mimo to uważam, że bez umieszczenia rozdziału dotyczącego Bismarcka jako wyrastającego ponad przeciętność reprezentanta „swojej epoki" nie sposób zrozumieć jego działalności politycznej ani towarzyszących jej koncepcji politycznych. Miałem okazję już o tym pisać w tym artykule, dokonując pobieżnej charakterystyki XIX stulecia, w niemałym stopniu ukształtowanego politycznie właśnie przez Bismarcka.

Wydawałoby się, że po tym wprowadzającym w temat i zapewne potrzebnym rozdziale nastąpi w dalszej części rozprawy prezentacja zagadnień, które już bezpośrednio składają się na jej podtytuł, czyli na myśl polityczną Żelaznego Kanclerza. Kopczyński postąpił jednak inaczej, przerywając niejako ciągłość wywodów dotyczących Bismarcka rozważaniami zawartymi w rozdziale drugim, który ma wprawdzie związek z głównym tematem, ale raczej luźny. W tym fragmencie książki została bowiem przedstawiona „opozycja" dwóch ważnych (zgadzam się co do tego) kwestii ideowo-politycznych, a mianowicie „więzi stanowej" i „więzi narodowej", którą autor uznał nawet za „uniwersalne doświadczenie" Europy i co chyba niezupełnie prawdziwe — przynajmniej w XIX w. — także „reszty świata". Na marginesie: tytuł tego rozdziału brzmi nieco pompatycznie, podobnie jak wiele innych sformułowań użytych przez Kopczyńskiego. A skoro już o tym mowa: rozprawa została napisana ładnym językiem (tylko tu

[26] Jak już wiele lat temu wykazał R. Radwański w swej monografii *Socjalne państwo prawne w doktrynie RFN 1949–1969* (Opole 1985), niejedno rozwiązanie w tej dziedzinie przyjęte w cesarstwie Hohenzollernów za sprawą Bismarcka przetrwało do czasów hitlerowskich oraz w Niemczech zachodnich po II wojnie światowej.

© for this edition by CNS

i ówdzie zdarzają się drobne błędy), świadczącym o sporych umiejętnościach pisarskich autora. Jest to wszakże styl raczej kwiecisty i nazbyt górnolotny, może nawet nieco staroświecki i napuszony. W każdym razie lektura omawianej monografii sprawia intelektualną przyjemność, skłaniając do rozmaitych przemyśleń i inspirując do dyskusji. Czytając tę rozprawę, dostrzec można wpływ, jaki na jej ostateczny kształt wywarł jej promotor — wspomniany profesor Jacek Bartyzel. Zdaje się, że autor poszedł w ślady swego mistrza, co generalnie należy odnotować z uznaniem. I jeszcze jedno spostrzeżenie ogólnej natury. Odnoszę mianowicie wrażenie, że Kopczyński przedstawia swego „bohatera" z niemałą sympatią dla jego osoby, dostrzegając w nim wybitną postać życia politycznego, choć zapewne nie wybitnego, lecz raczej tylko pośledniego myśliciela politycznego. Ma oczywiście do tego prawo, choć Bismarck będzie się Polakom chyba zawsze kojarzyć raczej niezbyt pozytywnie — z podanych już nie tylko przeze mnie powodów politycznych. Obawiam się jednak, czy nie popada wskutek tego w pułapkę jednostronności. Rzecz jest w każdym razie dyskusyjna. Można mimo to zgodzić się z autorem, że Żelazny Kanclerz kierował się w swej wewnętrznej i zagranicznej polityce najpierw pruską, a następnie niemiecką racją stanu, którą zresztą pojmował w najlepszy jego zdaniem sposób, popadając w związku z tym niekiedy w konflikt z innymi politykami, w tym z cesarzem Wilhelmem II. To właśnie na tym tle doszło w 1890 roku do dymisji Bismarcka z urzędu kanclerza Rzeszy.

Wracając do kwestii drugiego rozdziału: nie twierdzę, że jest on niepotrzebny. Przeciwnie — znajduję dla niego merytoryczne uzasadnienie. Zastanawiam się jednak nad kwestią jego umieszczenia po omówieniu biografii Bismarcka, a przed rozważaniami nad jego myślą polityczną. Czy nie należałoby zamieścić tego fragmentu na samym początku monografii, by następnie skupić się już wyłącznie na samym Bismarcku? Od strony merytorycznej rozdział drugi nie budzi wszakże większych zastrzeżeń. Autor podjął się w nim omówienia rzeczywiście istotnych problemów badawczych, zaliczając do nich kwestie państwa oraz narodu, a także — co szczególnie ważne ze względu na główny temat rozprawy — relacji między nacjonalizmem i konserwatyzmem. Niektóre wywody na te tematy, sięgające np. jeszcze okresu średniowiecza i nierzadko nader szczegółowe, wydają się jednak nazbyt odległe od ideowych spraw odnoszących się do Bismarcka. Z niekłamanym uznaniem dla wiedzy i erudycji Kopczyńskiego zapoznałem się z pozostałymi rozdziałami książki jego autorstwa. Trafnie i ciekawie pisze on w rozdziale trzecim o stosunku Bismarcka do takich kwestii, jak rewolucja, suwerenność ludu i bonapartyzm, uwypuklając jego krytyczne osądy w tych sprawach, ale też trzeźwość spojrzenia na nie z perspektywy osoby przywiązanej do pewnych tradycyjnych wartości, w tym zasad legitymizmu, antydemokratyzmu, antyliberalizmu i konserwatyzmu. Żelaznemu Kanclerzowi niewątpliwie obce były wszelkie ideologiczne „nowinki" schyłku wieku XVIII i następnego stulecia

© for this edition by CNS

— jako zupełnie niepasujące do jego junkierskiej mentalności[27]. Co więcej: napawały go wręcz obrzydzeniem rozmaite koncepcje oświeceniowe i ich skutki doktrynalne. Nie tylko w tym rozdziale Bismarck jawi się jako polityk rozumiejący dokonujące się zmiany w otaczającej rzeczywistości politycznej i społecznej. Nie oznaczało to bynajmniej gotowości do zaakceptowania przez niego wszystkich skutków tych przeobrażeń. Jak wynika z wywodów Kopczyńskiego, okazał się on również postacią konsekwentną w swych politycznych poczynaniach, mających doprowadzić do realizacji celu nadrzędnego — stworzenia wspólnotowego państwa niemieckiego.

Tę cechę postępowania Żelaznego Kanclerza w pełni ujawnia lektura rozdziału czwartego recenzowanej książki, w którym przedstawiono jego stosunek do tych, których uważał za wrogów Rzeszy. We fragmencie tym mowa jest kolejno o Kulturkampfie, kwestii robotniczej i o państwowym socjalizmie, a zatem o tych wszystkich zagadnieniach, które z reguły bywają w literaturze naukowej najściślej wiązane z polityką Bismarcka i uchodzą za jej kwintesencję. Po raz kolejny należy stwierdzić, że poznajemy w tym rozdziale Żelaznego Kanclerza przede wszystkim od strony jego poglądów odnoszących się do rzeczonych spraw. W następnym, już ostatnim rozdziale ukazany został on z jeszcze innej strony doktrynalnej — jako rzecznik i orędownik monarchii będącej w jego mniemaniu najlepszą formą ustroju politycznego dla zjednoczonych Niemiec. Z dużym zainteresowaniem zapoznałem się w tym kontekście z wywodami Kopczyńskiego dotyczącymi cesarskiego i kanclerskiego modelu państwa i związanymi z tym zagadnieniem rozważaniami o nominalnym i realnym suwerenie. Z dywagacji na ten temat wyłania się mało znany od tej strony z literatury naukowej Bismarck jako swego rodzaju konstytucjonalista. Z tego względu warto polecić przynajmniej ten fragment książki Kopczyńskiego (s. 351 i n.) nie tylko historykom państwa i prawa, ale także właśnie badaczom ustrojów politycznych. Nieprzypadkowo wskazany rozdział został zatytułowany: *Obywatele niemieckiego państwa kompromisu i jego sąsiedzi*. Swoje ideowe naświetlenie znajduje w ocenianej dysertacji także wiele innych kwestii, w tym przyczyny dymisji Bismarcka i jego wymuszonej rezygnacji z uprawiania czynnej polityki w ostatnich kilku latach życia Żelaznego Kanclerza. Z lektury monografii Kopczyńskiego zdaje się wynikać, że ostatecznie okazał się on politykiem niezupełnie spełnionym i niecałkiem docenionym u schyłku XIX w., mimo wielu niezaprzeczalnych zasług odniesionych na tym polu. Pod koniec życia Bismarck — już na politycznej emeryturze — przeżywał nawet z tego powodu pewien osobisty dramat.

Co się tyczy zakresu wykorzystania przez Kopczyńskiego zwłaszcza literatury naukowej, w mniejszym zaś stopniu źródeł, to należy stwierdzić, że jest

[27] Przekonująco przedstawia to Kopczyński w omawianej książce, odwołując się do konkretnych wypowiedzi Bismarcka na ten temat, np. do jego pełnych pogardy opinii o rewolucji francuskiej przełomu XVIII i XIX w.

© for this edition by CNS

on rozległy. Jak wiadomo, Bismarck nie pozostawił po sobie bogatej spuścizny pisarskiej, ale chyba wszystko to, co w tej dziedzinie stworzył (łącznie z korespondencją), zostało spożytkowane przez autora. Pod względem ilościowym imponująco przedstawia się zamieszczona na końcu dysertacji bibliografia prac powoływanych uprzednio w przypisach do niej. Obejmuje ona kilkaset opracowań różnego zresztą rodzaju — od drobnych publikacji po monografie książkowe dotyczące nie tylko samego Bismarcka, ale wielu innych kwestii badawczych (dziejów Niemiec, historii myśli politycznej i in.). Kopczyński podzielił nawet wykorzystaną przez siebie literaturę naukową na kilka grup tematycznych, wskazując w ten sposób na rozległość dokonanej kwerendy bibliotecznej. Nie zabrakło wśród nich publikacji o Bismarcku powstałych w krajach, których osiągnięcia naukowe są raczej mało znane badaczom pochodzącym z państw należących do naukowej czołówki. Z wykazu literatury podanego przez autora można się dowiedzieć, że biografie polityczne Żelaznego Kanclerza powstały m.in. w Turcji, Bułgarii i Rumunii, a nawet w niektórych państwach pozaeuropejskich. Kopczyński nie oparł natomiast — co należy mu wytknąć — swej monografii na żadnych materiałach archiwalnych. Tymczasem wspomniany Lech Trzeciakowski w swej biografii Bismarcka sięgnął w sumie do zbiorów aż dziewięciu archiwów w Niemczech, Austrii, Wielkiej Brytanii i USA.

Wszystkie moje uwagi i zastrzeżenia do książki Mariusza Kopczyńskiego nie powinny jednak zniechęcać do jej lektury. Z tej monografii można dowiedzieć się naprawdę wiele ciekawego i pouczającego nie tylko o samym Bismarcku, ale także w ogóle o dziejach politycznych Niemiec w XIX stuleciu, mających przecież niemało wspólnego z historią Polski znajdującej się pod zaborami w tamtym okresie. Recenzowana rozprawa powinna zainteresować tych wszystkich, których pasjonują kwestie dotyczące mechanizmów i zasad skutecznego sprawowania władzy politycznej oraz ideowych uzasadnień autorytarnych sposobów rządzenia państwem. Wkład Bismarcka w opracowanie i wdrożenie tych reguł jest — jak dobitnie wykazał Kopczyński — zapewne trudny do przecenienia. Pod wieloma względami Żelazny Kanclerz mógł nawet stanowić wzór do naśladownictwa przez innych polityków lub mężów stanu, co potwierdzają przykłady rządów sprawowanych w różnych krajach w minionym wieku. Także niektóre wydarzenia polityczne w obecnym stuleciu — jak np. konflikt między Ukrainą i Rosją — zdają się potwierdzać ciągłość do czasów współczesnych w znacznej mierze wykreowanych przez Bismarcka zasad *Realpolitik.* Otwarte pozostaje w tym kontekście pytanie, czy obecnie nowym Bismarckiem jest Władimir Putin. A może jednak bardziej właściwe wydaje się określenie prezydenta Rosji jako nowego Hitlera, co sugerują jego krytycy i przeciwnicy na Ukrainie i w niektórych krajach Zachodu.

© for this edition by CNS

POLITICAL VIEWS OF THE IRON CHANCELLOR

Summary

The article is devoted to a critical analysis of Mariusz Kopczyński's interpretation of Otto von Bismarck's political thought. In the first part of the article the author recalls the earlier Polish attempts to describe the "Iron Chancellor", noting that they concerned mostly his public activities. In the second part the author argues that although M. Kopczyński's research did not bring about a "Copernican revolution" in the academic literature dealing with Bismarck, it did make a fresh contribution by describing the Chancellor as a political thinker.

Keywords: Bismarck, Germany, nationalism, conservatism, anti-Semitism, Poland, Kulturkampf.

Marek Maciejewski
maciejew@prawo.uni.wroc.pl

© for this edition by CNS